

Vw»tczq svtalkqwa  
oal / sietrie 3;::

Anna Błaszkiwicz

ANNA BŁASZKIEWICZ

## Twórczość strajkowa maj – sierpień 1988

**S**trajki z maja i sierpnia 1988 niewątpliwie należy uznać za ważny element naszego życia politycznego. Wprawdzie nie bezpośrednio po nich, ale w kilka miesięcy później rozpoczął się przecież nie znany dotychczas proces rozmów politycznych społeczeństwa z władzą. Czy strajki te, ostatnie jak się okazało przed zasadniczą zmianą ustroju, były w jakiś sposób inne od poprzednich?

Zarówno strajki majowe, jak i sierpniowe posiadają bogatą literaturę o charakterze dokumentalnym i analitycznym. Jeszcze w sierpniu 1988 ukazał się w Gdańsku 1. numer „Przeglądu Politycznego”, a w kilka miesięcy później warszawska oficyna „Most” ogłosiła reportaż Wojciecha Giełżyńskiego *Gdańsk maj '88. Anatomia strajku* przedrukowany potem przez londyński „Aneks”. W rok później w 5. numerze „Więzi” z 1989 roku ukazało się opracowanie oparte na badaniach naukowych prowadzonych przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne w Gdańsku, Krakowie i Ursusie w 1988 roku, zatytułowane *Wiosna Solidarności?*, a w roku 1992 „Nowa” wydała książkę Tomasza Tabako *Strajk 88*. W opracowaniach tych pojawia się kwestia odmienności pokoleniowej uczestników strajków, rozpatruje się ich znaczenia społeczne. Marginalnie traktowany jest natomiast ich aspekt kulturowy. Strajki roku '88 – podobnie jak i poprzednie z 1970 i 1980 – miały swoistą kulturę. Strajkowy czas wypełniany był piosenkami, występami, zabawą. Część zbiorowych działań kulturowych maja i sierpnia '88 charakterystyczna była dla roku '80. Były to przede wszystkim powtarzalne elementy rytuału religijnego oraz związana z nimi ornamentyka. W roku 1988 – podobnie jak osiem lat wcześniej – modlitwy, spowiedzi, miały za zadanie podtrzymywać strajkujących na duchu. Jednakże potrzeba zewnętrznego manifestowania związku z religią wyraźnie się zmniejszyła. Wprawdzie nadal strajkujący podkreślali wagę zachowań religijnych, lecz sam wystrój stoczni wskazywał na pewne zmiany: krzyże konkurowały ze styropianowymi karykaturami, a kwiaty przed Obrazem Matki Boskiej nie były zmieniane codziennie.

Zmiany dostrzec też można przyglądając się tekstom piosenek, jakie powstały w maju i sierpniu 1988 w Stoczni Gdańskiej. Na początku śpiewano rzeczy stare, głównie *Piosenkę o Janku z Gdyni* z roku 1970, *Mury* Jacka Kaczmarskiego, śpiewano je na zmianę z oazowymi. Rychło jednak pojawił się nowy, wyraźnie odmienny repertuar. W tekstach z roku 1988 mamy bowiem do czynienia z inaczej

określonym niż w roku 1980 bohaterem – podmiotem zbiorowym. To już nie gnębieni robole, jak w roku 1970, i nie świadoma swej siły grupa, postrzegająca siebie jako awangardę społeczeństwa, jak w roku 1980. W piosenkach z roku '88 występują ludzie gnębieni, oszukiwani, wiele też mówi się o kłamstwie. Są to piosenki ludzi, którzy w zasadzie nie widzą przed sobą żadnych szans, ale nie mają nic do stracenia, więc buntują się.

Powraca w tekstach majowych i sierpniowych element martyrologiczny, charakterystyczny na przykład dla piosenek z roku 1970: motyw krwi i bólu, ciężaru i kajdan. Są to w dużej mierze figury stylistyczne wielokrotnie wykorzystywane w literaturze rewolucyjnej czy powstańczej. Pojawia się też stara dychotomia: gnębiciele i gnębieni, której towarzyszą obrazy poniewierania robotnikiem, głównie bicie przez milicję. Robotnik zatem to ten, kto jest bity, a za próbę protestu wsadzany do „kryminatu”. W jednej z piosenek, *Balladzie o stoczniowcu* pojawia się nawet ponura wizja grobu młodego stoczniowca, opłakiwanego przez współtowarzyszy. Nutę martyrologiczno-elegijną równoważy jednak chęć walki. Co więcej, okazuje się, że walka jest po prostu koniecznością, jest jedynym wyjściem z sytuacji: „Bo trzeba walczyć o lepszą przyszłość/ Bo trzeba walczyć żeby żyć/ Aby w Polsce żyć godnie i być wolnym.”

Rzeczywistość określana jest najczęściej jako „czas niepewności”, okres strajku i walki jako „czas przebudzenia”. „Czas przebudzenia” nie jest jednak okresem łatwym i radosnym, lecz ciężkim brzemieniem, obowiązkiem, który trzeba wypełnić wobec siebie, swojego pokolenia i wszystkich pracujących. W piosenkach z roku 1988 mniej się jednak mówi – w porównaniu z rokiem 1980 – o Polsce, o społeczeństwie, o zbiorowej misji. Bowiem to już nie misja, ale jedyny ratunek. Dlatego też „za niepodległość, za wolność i za Solidarność”, oddamy to, co mamy: „nasze serca i krew”. Walka o przyszłość to „długa droga”, która musi zakończyć się sukcesem. Prośba do Boga o zwycięstwo – lecz i wiara w nie – pojawia się w większości piosenek. Jeśli zaś nie uda się tym razem, walka tylko się przedłuży: „Wcale jeszcze nie kończymy/ Chociaż dzisiaj tu siedzimy/ Trochę tylko odpoczniemy/ I raz jeszcze spróbujemy”.

Inną cechą charakterystyczną piosenek z 1988 roku jest to, że ich twórcami i adresatami są wyraźnie ludzie młodzi, którzy sami chcą stanowić o swoim życiu. Ludzie, którzy ponadto – i to kolejna cecha odróżniająca piosenki gdańskie z roku 1988 od tych z okresu poprzednich strajków – nie boją się skutków bezpośredniej konfrontacji. W tekstach z maja i sierpnia '88 raz tylko mówi się o pertraktacjach z rządem, o negocjacjach czy postulatach. Władza pojawia się w nich rzadko i to w postaci skarykaturowanej, a bezpośrednimi przeciwnikami są milicjanci bądź – częściej – zomowcy. W większości piosenki te poświęcone są walkom ulicznym, konkretnym, nierzadko krwawym starciom, a jeśli padają jakieś prośby, to do Boga, aby dał zwycięstwo lub wolę wytrwania, a nie do władz, by poprawiły sytuację w kraju. Bohaterowie ballad strajkowych z roku 1988 zdecydowani są walczyć o lepszą przyszłość i swoje ideały bez względu na konsekwencje.

Ideały, wartości o które się walczy, nie uległy zmianie od lat. To zawsze wolność, prawda, Polska. Wiele się mówi – więcej niż w roku 1980 czy 1970 – o braterstwie i życzliwości w kontaktach międzyludzkich. Jest też kilka piosenek

poświęconych zdrajcom lub skierowanych do bezpośrednich przeciwników: milicji. Ponad tym wszystkim jednak – jako wartość naczelną – pojawia się Solidarność, traktowana jako żywa legenda. Dlatego w piosenkach strajkowych z roku 1988 słyszymy równocześnie „Chwała i cześć Solidarności” i „Solidarność zwycięży znów”.

Poniżej prezentujemy zbiór piosenek śpiewanych w Stoczni Gdańskiej w maju i sierpniu '88 roku. Twórcą prawie wszystkich (zarówno słów jak i melodii) jest Zbigniew Stefański, (rocznik 1960.), uczestniczący od samego początku w majowej, a potem sierpniowej akcji protestacyjnej.

Teksty zostały zebrane w sierpniu i listopadzie 1988 roku przez autorkę tych słów. Niezależnie część piosenek strajkowych ukazała się w 1. numerze „Przeglądu Politycznego”.

W komentarzu wykorzystane zostały fragmenty własne tekstu napisanego wspólnie ze Zbigniewem W. Rykowskim, Piotrem Szwajcerem i Jerzym Wertensteinem-Zuławskim *Wiosna Solidarności?*, „Więź” maj 1989 r.

## GDY PRZYSZEDŁ MAJ

(melodia własna)

Gdy przyszedł maj stanęła stocznia,  
Gdy przyszedł maj zawrzała krew.  
Ktoś krzyknął nam: „Chodźcie na bramy,  
Nie bójcie się, bo cały lud jest z nami.”

Solidarność zwycięży znów! (4 razy)

Pod bramy przyszły żony i matki  
By nas pokrzepić i dodać sił  
„Nie martwcie się, jesteśmy z wami!”  
My zwyciężymy, to łatwiej będzie żyć!

Solidarność zwycięży znów! (4 razy)

Już dołączyli do nas Portowcy  
Już dalsze stocznie zaczęły strajk  
Partia nas straszy! Lecz zwyciężymy  
Bo przecież czeka na to cały świat! (kraj)

Solidarność zwycięży znów! (4 razy)

## NIE WYJDZIEMY ZE STOCZNI...

Pada deszcz majowy, pada deszcz  
 Wokół nas tyle milicji jest  
 A my tu siedzimy trzeci dzień  
 Strajk nasz trwa i nic nie zmienia się

*refren:*        Nie wrócimy do domów  
                     Póki sił nam wystarczy  
                     Nie wyjdziemy ze stoczni, o nie  
                     Załatwimy tę sprawę, o którą walczymy  
                     Czy nam tu będzie dobrze, czy źle

Wielu już dzisiaj opuściło nas  
 Ale my będziemy tutaj trwać, wiecznie trwać  
 Może wnet nadejdzie lepszy czas  
 Aby nam podwyższyć stawki płac.

*refren:*        Nie wrócimy do domów...

## WSPANIALI CHŁOPCY

W poniedziałek rano strajk zaczęli.  
 Chociaż było ich niewielu,  
 Jednak bardzo się zawzięli  
 I zdążają znów do celu

*refren:*        A nasi stoczniowcy wspaniałe chłopaki  
                     Wcale się nie boją z Zomowcami draki.

Rzecznik Urban<sup>1</sup> nas szkaluje  
 Wszystkich wokół okłamuje.  
 Nie zda mu się ta poruta  
 Przecież z nami Nowa Huta<sup>2</sup>

*refren:*        A nasi stoczniowcy...

---

<sup>1</sup> Jerzy Urban – rzecznik prasowy rządu.

<sup>2</sup> Były trzy ogniska strajkowe: Gdańsk, Nowa Huta i Ursus.

Tam pod stoczną ZOMO stoi  
Stoi i się bardzo wścieka  
Bo stoczniowcy znów strajkują  
A komunę klęska czeka.

*refren:*           A nasi stoczniowcy...

Wszystko wokół okrążyli  
Oderwali nas od świata  
A my i tak zwyciężymy  
Na nic cała ta blokada.

*refren:*           A nasi stoczniowcy wspaniałe chłopaki  
Wcale się nie boją z Niebieskimi draki  
(inna wersja refrenu, stosowana przemiennie)

Dostał Deptała<sup>3</sup> zadanie  
W stoczni zrobić rozpoznanie (Zrobić w stoczni rozpoznanie)  
Nawet ciecie z demobilu  
Krażą w stoczni po cywilu.

*refren:*           A nasi stoczniowcy...

A Tołwiński<sup>4</sup> ciągle straszy  
Jednak my się nie boimy  
Dociągniemy to do końca  
I tak w sierpniu zwyciężymy

*refren:*           A nasi stoczniowcy...

Andrzejewski<sup>5</sup> wraz z Kiszczakiem<sup>6</sup>  
Oba cudze generały  
Kombinują w dzień i w nocy  
Dla swojej czerwonej chwały

*refren:*           A nasi stoczniowcy...

---

<sup>3</sup> Tadeusz Deptała - dyrektor ds. technicznych Stoczni Gdańskiej. 7 maja 1988 roku o godzinie 8<sup>15</sup> kilkudziesięciu pracowników dozoru zmobilizowanych do stoczniowej służby porządkowej, dowodzonych przez dyr. Tadeusza Deptałę usiłowało przedostać się do stoczni. W tym samym momencie na czele 200-osobowej pikiety wezwanej przez straż strajkową przybył Lech Wałęsa. Tak zawiązał się quasi-wiecz.

<sup>4</sup> Czesław Tołwiński – dyrektor naczelny Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

<sup>5</sup> Jerzy Andrzejewski – generał MO, szef wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku.

<sup>6</sup> Czesław Kiszczak – generał, minister spraw wewnętrznych.

Ponad tydzień wszystko trwało  
 W całym świecie bardzo wrzało  
 Choć niełatwo się nam żyło  
 Wszystko dobrze się skończyło.

*refren:*           A nasi stocznioowcy...

Wcale jeszcze nie kończymy  
 Chociaż tutaj dziś siedzimy  
 Trochę tylko odpoczniemy  
 I raz jeszcze spróbujemy.

*refren:*           A nasi stocznioowcy...

*śpiewane tylko niektóre zwrotki.*

\* \* \*

Raz na lekcji Michał płakał  
 Pani pyta co się stało  
 Michał nic nie odpowiadał  
 Ciągle płacząc i szlochając (*dwa ostatnie wersy w każdej zwrotce powtarzane*)

Pani prosi, pani pyta  
 Co się chłopcze tobie stało  
 Kto cię skrzywdził czy uderzył  
 Jakie nieszczęście cię spotkało.

Nikt mnie nie zbił, mówi chłopiec  
 Coś gorszego się zdarzyło  
 Przyszli w nocy, wzięli tatę  
 Nie wiem, o co im chodziło

Wciąż krzyczeli na tatusia  
 Aby szybko się ubierał  
 Siostra stała i płakała  
 Mamie serce ból rozdzierał

Ach panowie, co robicie  
 Woła w progu jeszcze mama  
 Czy wy tego nie widzicie  
 Z dwojgiem dzieci będę sama.

Oni tylko się zaśmiali  
 Ciągle drwiąc z mojej mamy  
 Tatę bili i kopali  
 A los jego jest nieznanym.

Gdy go pani pocieszała  
 Jeszcze tego nie wiedziała,  
 Że los tego robotnika  
 W swoje ręce wzięła klika.

#### SMERFY<sup>7</sup>

(na ludową melodię *Hej, bystra woda*)

Hej, bystra woda, bystra wodniczka  
 Pytało dziewczę o Janicka  
 Hej, lesie ciemny, wierchu zielony  
 Kaj mój (to) Janicek umilony?  
 Hej, bystra woda, kaj wielka piana  
 Pytają ludzie o Urbana  
 Hej, lesie ciemny, wierchu zielony  
 Kaj to nasz Jerzyk<sup>8</sup> umilony?  
 Hej, powiadali, hej powiadali  
 Hej, co Urbana porubali  
 Hej, porubali go robotniki  
 Hej, za kłamliwe jego krzyki  
 Hej, w telewizji nastąpi zmiana  
 Hej, nie zobaczym już Urbana  
 Hej, póki co my tutaj będziemy  
 Jaka jest prawda pokażemy!  
 Będziem w sobotę, będziem w niedzielę  
 Niech stąd smerfują Gargamele<sup>9</sup>

<sup>7</sup> Smerfami nazywali stoczniovcy milicję; bajkowe skrzaty z animowanego filmu dla dzieci wyświetlanego na dobranoc i bardzo popularnego byty niebieskie.

<sup>8</sup> Oczywiście chodzi o Jerzego Urbana.

<sup>9</sup> Gargamel – „czarny charakter” z bajki o smerfach. Gargamelami nazywali strajkujący członkowie rządu.



Niech stąd smerfują, niech uciekają  
A w piekle już na nich czekają

Grzeje się wrzątek, bulgoce smoła  
Smażą się Smerfy dookoła  
Niebieski kolor odparowuje  
Czerwony bardziej im pasuje!  
W Polsce jest ZOMO, jest smerfów wiele  
A wszystkim rządzi Gargamele  
Główny z nich Wojciech<sup>10</sup> bardzo się stara  
By nie cierpiała Smerfów wiara  
Chce by się ludzie nie rozumieli  
Naród się rozbił i podzielił  
Widzicie państwo to tak jak w bajce  
Dobrze się żyje onej szajce  
My nie pozwólmy, by taka klika  
Dalej grabiła robotnika!  
Ci co chcą bronić tego ustroju  
Niech biorą widły i do gnoju!  
Niech wszyscy biorą i niech machają  
Do tego tylko się nadają.  
My będziemy prosić i pertraktować  
Jak nie pomoże, znowu strajkować  
Nie chcemy władzy, chcemy wolności  
Chwała i cześć „Solidarności”!!! *(powtórzenie dwóch ostatnich wersów)*

NIE CHCEMY KOMUNY

*(na melodię Ta szara piechota)*

Nie chcemy komuny, nie chcemy i już  
Nie chcemy ni sierpa, ni młota  
Za Katyń, za Grodno, za Wilno i Lwów  
Zapłaci czerwona hołota  
*(powtórzenie dwóch ostatnich wersów w każdej zwrotce)*

---

<sup>10</sup> Ówczesny przewodniczący Rady Państwa i pierwszy sekretarz PZPR, Wojciech Jaruzelski.



Pogrzeb miał piękny, tak piękny niczym ślub  
 Gdy grupa stoczniowców kopała jego grób  
 A gdy go puścili do grobu ciemnego  
 To zapłakali rzewnie nad zwłokami jego.

*refren:*           A zimny, a zimny...

Widziałem, widziałem, widziałem  
 Jak stoczniowiec padał od kuli  
 Widziałem, widziałem, widziałem  
 Jak drugiego w kajdany zakuli  
 Widziałem, widziałem, widziałem  
 Splamione krwią robotników sztandary  
 Widziałem, widziałem, widziałem  
 Jak nasze matki płakały

*refren:*           Zapamiętaj mój synu kochany  
                       Ten obraz tak okrutny, lecz znany  
                       Pamiętaj mój synu kochany  
                       Ten obraz tak okrutny, lecz znany

*(na tę samą melodię co refren)*  
 Pamiętaj też synku najdroższy  
 że twojego tatusia pobili  
 A przecież syneczku kochany  
 Myśmy tylko chleba prosili  
 Widziałeś synku jak bardzo  
 Wróciłem z pracy pobity  
 Zapamiętaj mój synku kochany  
 To zrobili czerwoni bandyci.

*refren (nadal ta sama melodia):* Zapamiętaj mój synu kochany...

## MODLITWA

Ty wiesz jak nam jest ciężko  
 Ty wiesz czego nam brak  
 A więc Boże daj nam zwycięstwo  
 A więc Boże pozwól wygrać nam

*(w każdej zwrotce powtórzenie dwóch ostatnich wersów)*

Codziennie szukamy łaski Twojej  
Która nadzieję daje nam  
że okażesz Swoją miłość  
że uchylisz niebios bram

Na razie, Drogi Panie Boże  
Musimy brzemiona nasze nieść  
Lecz słowo Twoje w sercach naszych  
Pomaga wszelkie trudy znieść.

Gdy przyjdzie wreszcie dzień zwycięstwa  
Tobie, Boże hołd oddamy  
Bo nas bronisz w chwilach ciężkich  
Bo jesteś Boże zawsze z nami.

Ty wiesz jak nam jest ciężko  
Ty wiesz czego nam brak  
A więc Boże daj nam zwycięstwo  
A więc Boże pozwól wygrać nam.

*(w powtórzeniu „daj nam dziś zwycięstwo”)*

## MARIO, MATKO POLSKIEJ ZIEMI

Mario, Matko Polskiej Ziemi  
I nadziejo wszystkich nas  
Twą nadzieją dziś żyjemy  
W złej godzinie obroń nas.

Ty co brałaś nas w obronę  
Nie opuszczaj Matko nas  
Wspomóż ludzi umęczonych  
W złej godzinie obroń nas!

Ciebie Matko miłujemy  
Od Bałtyku aż do Tatr  
Z Tobą, Matko strajkujemy  
W złej godzinie obroń nas!

---

 PIOSENKI PÓŹNIEJSZE, zebrane w listopadzie 1988 r.

\* \* \*

(na melodię *Było morze*)

Był se kraik  
 W Europie  
 W tym kraiku  
 Każde chłopię  
 Gdy je spytasz  
 Na ulicy  
 Kto tu rządzi  
 To odpowie:  
 Bolszewicy

Powiedz chłopcze  
 Kto bolszewik  
 Kto mój tata  
 Moja mama  
 Wszyscy oni  
 Mają władzę  
 Jak to powiem  
 To niewiele  
 Tu przesadzę

Było miasto  
 W mieście pomnik  
 Ktoś znajomy  
 W marynarce  
 Ten naczelnik  
 To wódz wielkiej Rewolucji  
 Włodzió Lenin

Tu symbole  
 Tam podiumy  
 Tu idole  
 Tam kostiumy  
 Naród w ryzach  
 UB<sup>12</sup> trzyma  
 Żadna zima  
 Się dlatego nas nie ima

---

<sup>12</sup> UB - Urząd Bezpieczeństwa (Publicznego). Instytucja istniejąca w latach 1944-1954. Nazwa używana w zastępstwie skrótu MSW lub SB.

Ludzie głodni  
Cicho stoją  
Nieporadne  
Miny stroją  
Jak tu myśleć o oporze  
Kiedy wokół wielkie  
Socjalizmu morze.

Było morze  
W morzu stołek  
Z tego stołka  
Spadł Kociotek<sup>13</sup>  
Na tym stołku  
Zaś generał<sup>14</sup>  
Wobec Loni<sup>15</sup>  
Bezwstydnie się rozpierał

Kiedy całkiem  
Się odstąpi  
Odda wszystko  
Tacie Loni  
W zamian za to  
Wielki Brat  
Republiką nas uczyni  
Kraju Zdrad.

W niepewności  
Czas się kończy  
Każdy będzie  
Miał swój kącik (za kratkami)  
Dużo pracy  
Bez pieniędzy

morat:           Bo komunizm to jest  
                      równy podział nędzy.

---

<sup>13</sup> Stanisław Kociotek – w grudniu 1970 r. wicepremier rządu, zdjęty z tego stanowiska po strajkach stoczniowców.

<sup>14</sup> Choć nie ma związku logicznego z poprzednimi wersjami, prawdopodobnie chodzi o Wojciecha Jaruzelskiego.

<sup>15</sup> Chodzi o Leonida Breżniewa, ówczesnego przywódcę Związku Radzieckiego.

\* \* \*

Dlaczego mówicie, że chcecie nam pomóc  
 Dlaczego to kłamstwo wciąż wraca  
 Przecież wami rządzi nienawiść  
 A naszym celem jest praca

*refren:*           Dlatego przestańcie nas okłamywać  
                       Jak wam na Polsce zależy

Przecież już dawno kraj sprzedaliście  
 I nikt wam już nie uwierzy (*powtórzenie całego refrenu*)

Ludzie na bruk wyrzucani  
 Żądają chleba i pracy  
 Jak możecie patrzeć im w oczy  
 Przecież to wasi rodacy

*refren:*           Dlatego przestańcie nam opowiadać  
                       Jak wam na Polsce zależy (*zmiana pierwszego wersu*)

Gdy prosty robotnik o swoje prawa  
 Się upominał  
 Wyście kajdany mu założyli  
 Poznał co to kryminał

*refren:*           Dlatego przestańcie nam opowiadać...

Jedna już  
 padła ofiara skrwawiona  
 Od kuli czerwonego brata  
 Mówicie do nas o miłości  
 A zatrudniacie kata.

*Refren:*           Dlatego przestańcie nas okłamywać...

HYMN DYMU<sup>16</sup>

Po ulicach naszej stoczni znów radiola mknie  
 Oo, znów radiola mknie, oo, znów radiola mknie  
 Zaraz zacznij, zaraz zacznij zamykanie się, zamykanie się  
 (*wersja II* zaraz zaczną napierdalać się)  
 Oo, zamykanie się, zamykanie się  
 Ale my łatwo glinom nie poddamy się, nie poddamy się  
 Bo nam, serce się do walki rwie, serce rwie, serce rwie.  
*refren:*           ooo stocznia Gdańsk, stocznia Gdańsk  
                       ooo (*narastająco*)

## NÓWKA

Gdy dupną ciebie chłopczy  
 Chłopczy z MSW<sup>17</sup>  
 Poczujesz drogi bracie  
 Na dupę swojej ból  
 Powiodą cię pod cełę  
 Sypną parę pał  
 Abyś o milicji  
 Dobrze zdanie miał

*refren powtarzany dwukrotnie: na melodię dziecięcej piosenki:*

Uśmiechnij pięknie się  
 Podziękuj pięknie im  
 Przecież dobrze wiesz  
 Kto tu wie dzie prym.

<sup>16</sup> 1 września 1988 roku o godzinie 8 rano na wiecu przy drugiej bramie Stoczni Gdańskiej odczytano oświadczenie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego kończące strajk. Potem przemawiał Wałęsa. Grupa młodych (podówczas mieli oni po dwadzieścia kilka lat) stoczniowców nie pozostała do końca uroczystości, czyli do godziny 14. W południe opuścili stocznnię uczestniczący cały czas w strajku: Zbigniew Stefański (stoczniowy bard), Paweł Świerczyński, Gerhard Kreinbring i Sławek Adamski. Porozumienie uznali za zdradę. Na popołudniowej „stypie strajkowej” postanowili „walczyć dalej z komuną”. Tak powstała organizacja „Dym”, której nazwa wzięta się od popularnej „zadymy”, jakim to mianem określano potyczki z milicją i ZOMO.

„Dym” nie funkcjonował długo. Jego założyciele nie potrafili związać ze swoją organizacją młodych ludzi. Rozeszły się też drogi strajkowych przyjaciół. Sławek wyjechał na Mazowsze, do rodzinnego Tomaszowa, Paweł wyjechał z kraju. Zbyszek włączył się do ruchów ekologicznych, Gerhard natomiast nie umiał już na powrót wdrożyć się do normalnego życia i pracy.

<sup>17</sup> Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.



Gdy na przestuchaniu  
W mordę będą łać  
Widząc tych pajaców,  
Będziesz się z nich śmiać  
Jeden kopnie w oko,  
Drugi trafi w nery  
Przecież demokracja  
U nas do cholery.

*refren:* Uśmiechnij pięknie się...

Czemu ekstremisto  
Nic nam tu nie mówisz  
Przecież już za chwilę  
Wszystkie zęby zgubisz  
Słowa popierają  
Biciem i kopaniem  
Nawet ta metoda  
Ekstremy nie złamie

*refren:* Uśmiechnij pięknie się...

Na to ty z uśmiechem  
Grzecznie odpowiadasz  
Wolę starcić zęby  
Niż z durniami gadać  
Na tym całe śledztwo  
Zostało skończone  
Gliny nic nie wiedzą,  
My robimy swoje.

*refren:* Uśmiechnij pięknie się... .

\* \* \*

Chłopcy uwierzcie, przed wami długa droga.  
Chłopcy powstańcie, pora iść  
Bo trzeba walczyć o lepszą przyszłość  
Bo trzeba walczyć aby żyć.

*refren powtarzany 4 razy:*

Aby w Polsce żyć godnie  
I być wolnym

Długo mówiono, że jest nam tu dobrze  
Długo to kłamstwo żyło w nas  
Aż wreszcie przyszedł czas przebudzenia  
I dzisiaj wszystko woła w nas

*refren:*           Aby w Polsce żyć godnie  
I być wolnym.

## MANIFA

(piosenka dla Joanny<sup>18</sup>)

*tekst mówiony:*

Gdy wyszliśmy na ulicę, aby powiedzieć jak nam ciężko  
Wy staliście naprzeciw z pałami  
Padł rozkaz: bij i znów krew polatała się strumieniami

*śpiewane:*

Wy nie widzicie jak nam ciężko  
Wy nie widzicie bólu i łez  
Dla was robotnik nie jest człowiekiem  
Dla was robotnik to podły pies (*dwa ostatnie wersy powtarzane*)

Jesteście młodzi  
Przed wami życie  
Jesteście młodzi i bardzo źli  
Nie wasze matki  
Ani wasz ojciec  
Lecz tylko przemoc  
Wam się śni (*cztery ostatnie wersy powtarzane*)

---

<sup>18</sup> Joanna Wojciechowicz była stałym informatorem rozgłośni Wolna Europa, i również najlepszą przyjaciółką i opiekunką młodych strajkujących. Jej gdańskie mieszkanie było punktem kontaktowym, ale w razie potrzeby noclegownią zarówno dla uciekających przed milicją, jak i po prostu dla zbłąkanych dusz.

Wy macie pały  
Niebieski mur  
My mamy serca  
I polską krew  
Którą oddamy za „Solidarność”  
Którą oddamy, gdy zabrzmiał zew  
Którą oddamy za niepodległość  
Którą oddamy, gdy zabrzmiał zew.

## DOPÓKI

*mówione:*

Gdy usłyszysz słowa tej piosenki, pomyśl, że wielu ludziom jest ciężko, lecz ty możesz to zmienić, przynieść wolność i zwycięstwo.

*śpiewane:*

Dopóki kłamstwo wokół jest  
Dopóki ludziom krzywdzi się  
Ty solidarnie bracie stój  
I walcz o dzisiejszy dzień (*dwa ostatnie wersy powtórzone*)

Niech zamilknie kobiet płacz  
I niech każdy w nocy śpi  
Będąc spokojnym, że rano nikt  
Nie będzie wyważał jego drzwi (*dwa ostatnie wersy powtarzane*)

Na razie niepewności czas  
Spędza ludziom z oczu sen  
Bo jak spokojnie w nocy spać  
Gdy niepewne jutro jest (*dwa ostatnie wersy powtórzone*)

Ludzie do pracy garną się  
Aby dzieciakom dać coś zjeść  
Lecz jak pracować można gdy  
Z oczu płyną gorzkie łzy (*dwa ostatnie wersy powtórzone*)

Dopóki kłamstwo jest  
Dopóki ludzi bije się  
Ty solidarnie bracie staj  
I walcz o dzisiejszy dzień (*dwa ostatnie wersy powtórzone*)